

ANNA JAWOR
Instytut Slawistyki PAN

PANIKA CZASÓW TRANSFORMACJI

Wraz z postępującym różnicowaniem się modeli życia społecznego, w tym życia rodzinnego, nasilają się spory polityczne związane z obawami o zbiorową tożsamość i przyszłość narodów Europy, w których od dawna istnieją problemy populacyjne. Spory te przyjmują postać wojny kultur zogniskowanej wokół rodziny i jej statusu jako „rękojmi” gwarantującej przyrost naturalny. Podstawowa, niepisana i „naturalna” przesłanka zakłada heteroseksualność podmiotów, które do owego przyrostu naturalnego są w stanie się przyczynić, dlatego wszelkie próby instytucjonalizacji związków osób tej samej płci skutkują wybuchami paniki moralnej. Próby te godzą w heteronormatywność polskiej (w ogóle zachodniej) kultury, a więc we wszechobecne, przezroczyste, na co dzień niedostrzegalne, założenie o podejmowaniu tradycyjnych ról płciowych przez ogół społeczeństwa i wywołują, naturalny skądinąd, lęk przed transformacją.

Chodzi bowiem o głęboką zmianę jakościową w kulturze, której przemiany w obszarze seksualności są tylko jednym elementem, ale kluczowym, ponieważ w sposób najbardziej bezpośredni „uderzającym” w warunek trwania narodu, jakim w biologiczno-genetycznej, prawicowej wizji narodu są *nomen omen* narodziny, dzietność. Osoby LGBTQ, które zaburzają „naturalny porządek rzeczy”, stają się kozłami ofiarnymi odpowiedzialnymi za wszystko, co najgorsze, uosobieniem zła.

Panice moralnej wobec zwiększonej widoczności gejów i lesbijek w polskiej przestrzeni publicznej poświęcona jest książka Iwony Zielińskiej *Panika moralna*¹. Na Zachodzie fenomen ten jest przedmiotem refleksji i badań od

kilku dekad. Po raz pierwszy mechanizm paniki moralnej opisał brytyjski socjolog Stanley Cohen². Klasyczne jest także opracowanie Ericha Goodego i Nachmana Ben-Yehudy³. W polskiej humanistyce problematykę tę rozpatruje Iwona Zielińska⁴. Podejmowali ją też inni autorzy⁵. Są

² Stanley Cohen, *Folk Devils and Moral Panics: The Creation of the Mods and the Rockers*, MacGibbon and Kee, London 1972.

³ Erich Goode, Nachman Ben-Yehuda, *Moral Panics: The Social Construction of Deviance*, Blackwell, Oxford 1994.

⁴ Iwona Zielińska, *Media, interes i panika moralna. Nowa kategoria socjologiczna i jej implikacje*, „Kultura i Społeczeństwo” 2004, nr 4. Zob. też późniejsze prace autorki: *Panika moralna, mniejszości seksualne i mowa nienawiści*, w: Paweł Binder, Hanna Palska, Wojciech Pawlik (red.), *Emocje a kultura i życie społeczne*, Wydawnictwo IFiS PAN, Warszawa 2009; *Sposoby ochrony porządku społecznego przed „skalaniem” w panikach moralnych. Weryfikacja koncepcji Mary Douglas*, w: Adriana Mica, Paweł Łuczeczko (red.), *Ludzie i nie-ludzie. Perspektywa socjologiczno-antropologiczna*, Wydawnictwo Orbis Exterior, Pszczółki 2011; *Dobry gej, zły gej. O niejednoznaczności definiowania dewiacji w zjawisku paniki moralnej*, „Profilaktyka Społeczna i Resocjalizacja” 2013, nr 22.

⁵ Elżbieta Czykwin, *Stygmat społeczny*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2007; Wojciech Burszta, *Świat jako więzienie kultury. Pomyślenia*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2008; Stanisław Wargacki, *Zjawisko paniki moralnej jako wyznacznik granic moralności*, w: „Pedagogika”, t. XVIII, Wydawnictwo Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2009; Sylwia Urbańska, „Cała Polska liczy eurosieroty”. *Panika moralna i płęć w wykluczeniu oraz stigmatyzacji rodzin migrantów*, „Kultura i Społeczeństwo” 2010, nr 3; Maciej Sojn, *Fakty, wartości i panika moralna*, „Studia Socjologiczne” 2011, nr 2; Wojciech Woźniak, *O użyteczności koncepcji paniki moralnej jako ramy analitycznej dla badań nad zjawiskiem przemocy okołofutbolowej*, w: Radosław Kossakowski i in. (red.), *Futbol i cała reszta. Sport*

Adres do korespondencji: annajawor@hotmail.com

¹ Iwona Zielińska, *Panika moralna. Homoseksualność w dyskursach medialnych*, Nomos, Kraków 2015, stron 293.

to jednak raczej teksty przyczynkowe, sygnalizujące zjawisko paniki moralnej.

Recenzowana książka jest syntetyczną monografią. Zielińska nie tylko pokazuje, że dotychczasowe ujęcia paniki moralnej przestają być adekwatne do zmieniającej się rzeczywistości społecznej, ale też rozwija koncepcję paniki moralnej, proponując zupełnie nowe podejście, o wiele bardziej trafne w obliczu ponowoczesnych przemian.

Paniki moralne są zawsze wynikiem naruszenia ładu normatywnego, pojawiają się, gdy jakieś zjawisko zaczyna być postrzegane jako zagrożenie dla tradycyjnych wartości i norm, w okresach, gdy społeczeństwo doświadcza kryzysu czy społeczno-kulturowych zmian. W takich sytuacjach społeczeństwo szuka i wytwarza zewnętrznego wroga, którym może też zostać „swój”, jeśli tylko posiada jakąś cechę wyróżniającą, za sprawą której można dostrzec w nim „innego”. Pojawiają się wtedy żądania sprawowania większej kontroli społecznej, wznoszone są postulaty „powrotu do wartości”. Obiektem takiej paniki byli w swoim czasie: chorzy na AIDS, komuniści, pedofile, narkomania, pornografia, sataniści... Może nim być dosłownie wszystko, w czym dostrzeże się zagrożenie dla moralnej kondycji społeczeństwa, a funkcją paniki moralnej jest wówczas powszechne napiętnowanie (wykluczenie) zakłócającego elementu i tym samym wzmocnienie i utrwalenie normatywnego porządku. Ale, jak celnie zwraca uwagę Zielińska, coraz więcej współczesnych panik (np. tych dotyczących seksualności, traktowania zwierząt czy kształtu rodziny) wcale nie utrwała „ładu”, lecz raczej wytrąca społeczeństwo z równowagi, sprawiając i dowodząc, że nie jest już tak, jak było. Dotychczasowe normy i zasady zostają podważone.

w perspektywie nauk społecznych, Orbis Exterior, Pszczółki 2013 czy Anny Jawor: *Panika moralna wobec przemian w obrębie życia rodzinnego we współczesnych społeczeństwach*, „Normy, Dewiacje i Kontrola Społeczna” 2014, t. 15, s. 128–143; *Gender and the Polish Question: A Moral Panic in the Context of Transformation of Sexual Norms*, „The International Journal of Civic, Political, and Community Studies” 2015, t. 14, nr 1.

Tak właśnie jest między innymi w przypadku analizowanej przez autorkę paniki moralnej wobec jawnej homoseksualności. Okazuje się, że kiedy heteronormatywny model kultury zaczyna być kontestowany, w ponowoczesnych społeczeństwach dochodzi nie tyle do radykalnego stłamszenia prób tej kontestacji, ile do ścierania się wizji i przekonań na jego temat. Iwona Zielińska nazwała to zjawisko paniką moralną typu transformacyjnego, bo w odróżnieniu od klasycznej paniki moralnej, w której „zło” wywołuje jednorodną, negatywną reakcję społeczną, w tym przypadku „zło” uosabiane przez osoby homoseksualne powoduje nie konsolidację, lecz rozbięcie opinii, nie tylko więc budzi niepokój części społeczeństwa, ale też zarazem akceptację innej, znaczącej części tego samego społeczeństwa. O ile więc klasyczna panika moralna najczęściej prowadzi do potwierdzania i wzmocnienia *status quo*, o tyle panika transformacyjna polaryzuje opinie, dzieli społeczeństwo i jest przejawem nie tylko załamywania się porządku, lecz także potrzeby jego transformacji. Nie tyle też służy kontrolowaniu społeczeństwa, ile ilustruje obawy przed utratą kontroli.

Teoretyczną ramę odniesienia dla rekonceptualizacji paniki moralnej stanowiły koncepcje nomosu Petera Bergera, anomii Durkheima i skalania Mary Douglas. Paniki moralne są w tym ujęciu manifestacjami anomii, która zaburza nomos. Z kolei antropologiczno-społeczna koncepcja skalania dotyczy uniwersalnych sposobów radzenia sobie z zakłóceniami, jakie wprowadza panika moralna w istniejącym nomosie. Teoretycznym rozważaniom poświęcone są pierwsze rozdziały książki. Mamy tu też całą historię koncepcji paniki moralnej, dotychczasowe próby wyjaśniania zjawiska, definiowania i ich recepcję. Ukazany jest związek z podobnymi koncepcjami, na przykład społeczeństwa ryzyka Ulricha Becka. Zarysowana jest rola mediów. Przedstawione zostają dwa modele: atrybutywny i procesualny, pozwalające za pomocą konkretnych kryteriów określić, czy dane zjawisko jest paniką moralną, oraz zrekonstruować jej przebieg.

Skrajne reakcje wobec zwiększonej jawności gejów i lesbijek niewątpliwie są paniką moralną. I one właśnie posłużyły jako empirycz-

na ilustracja zmodyfikowanej przez Zielińską teorii. Nowością więc i największym walorem jej pracy jest uwzględnienie poglądów, argumentów i działań wszystkich stron włączonych w panikę, a więc nie tylko „stróżów moralności” zaniepokojonych zagrożeniem dotychczasowego porządku, ale też tych, którzy stają ramię w ramię z oskarżanymi wówczas o całe zło (*gay-friendly*).

Różnorodność opinii i postaw wobec osób nieheteronormatywnych ukazała autorka przez odtworzenie dyskursów medialnych. Ogólnopolska prasa jest bowiem świetnym wskaźnikiem różnicy zdań co do porządku społecznego, a więc i zagrożeń tego porządku. Badaczka zrekonstruowała zasadnicze narracje dotyczące kwestii osób LGBTQ i demonstracji przez nie organizowanych, przede wszystkim w 2005 roku, czyli w szczytowym momencie „homoseksualnej” paniki moralnej w naszym kraju, czego wskaźnikiem jest wyjątkowe natężenie przekazów medialnych na ten temat oraz wyjątkowo aktywne zaangażowanie osób publicznych.

Na podstawie tekstów z najbardziej poczytnych tytułów prasowych autorka odtworzyła dwa konkurencyjne dyskursy, które się wówczas wyłoniły, a składały się na nie obrazy, czyli sposoby prezentowania głównych podmiotów paniki; działania podejmowane lub zalecane w celu jej zniwelowania; argumenty, oddające zarazem wyraźne oczekiwania wobec tego, jak powinno być, gdzie leży norma. Bardzo ciekawa jest ta analiza. Oto okazuje się na przykład, że w żadnym z badanych dyskursów nie ma kategorii konserwatywnego geja, tak jakby ktoś taki nie istniał. Media konserwatywno-prawicowe nie stosują nawet słowa „gej” ani „lesbijka”, lecz jedynie „homoseksualiści”. Homoseksualiści są w tej narracji roszczeniowi, niszczący, wulgarni i grzeszni, bywają zestawiani ze zbrojcami, pedofilami, zoofilami i komunistami. Ale zdarzają się też dobrzy homoseksualiści. To ci, którzy chcą się leczyć. W prasie liberalnej obraz jest zgoła odwrotny. Geje i lesbijki są otwarci, radośni, cieszący się życiem, ale też pełni obaw. Parady równości przez konserwatystów określane są mianem demoralizującego „promowania homoseksualizmu”, zamachu na heteroseksualnego świadka. Dla moder-

nistów jest to po prostu świetna zabawa, piknik rodzinny, ale też test demokracji. Nie ma żadnego dialogu między dwiema stronami tego „sporu”, jakby przynależały one do dwóch różnych porządków, różnych rejestrów. I w istocie tak jest, skoro wprost powołują się na zupełnie inne źródła legitymizacji swoich przekonań. Dla konserwatystów na straży świętości stoi wiara i tradycja, dla liberałów/modernistów — prawa człowieka. Pierwsi mówią o tym, co „normalne” i/bo „naturalne”, drudzy o równości wobec prawa, wolności i różnorodności.

Spór w łonie Kościoła katolickiego dotyczący homoseksualności i osób homoseksualnych przedstawiono oddzielnie. Niedawno ks. Krzysztof Charamsa opublikował tekst *Teologia i przemoc*⁶. Mówiło się, że wreszcie ktoś z wewnątrz instytucji kościelnej odważył się podjąć publiczną polemikę z radykalnymi wypowiedziami ks. Dariusza Oko. Ale już dziesięć lat wcześniej taką polemikę podjął o. Tadeusz Bartoś. Jej głównie poświęcony jest ten podrzdział. Na marginesie, zarówno dla Bartosia, jak i Charamsy była to końcówka duchownego urzędowania.

Wiele się jednak przez tę dekadę zmieniło. Charamsa skończył posługę, bo dokonał coming outu. Robert Biedroń (w 2005 jeden z czołowych „wrogów społecznych”) był polskim posłem i został prezydentem Słupska. „Przedstawicielem Narodu” była też transseksualna Anna Grodzka⁷. Parady Równości przebiegają bez większych problemów. W serialach telewizyjnych pojawiają się pozytywne historie „z wątkiem”. Mamy gejowskich pisarzy i pisarki. Nienormatywna seksualność czy tożsamość płciowa przestaje być tabu, niekiedy jest nawet *trendy*. Gwiazdy estrady użyczają swych autorytetów, żeby poprzeć żądania równego traktowania związków osób tej samej płci. I tak dalej, i tak dalej. I choć na pytanie: „Kogo nie chcesz mieć za sąsiada?”, wciąż 41% rodaków mówi — homoseksualistów (TNS Polska 2015), to po-

⁶Krzysztof Charamsa, *Teologia i przemoc*, „Tygodnik Powszechny” 2015, nr 40, s. 10–18.

⁷Anna Jawor, *Duma i uprzedzenie. Znaczenie wyboru osoby transseksualnej na „przedstawiciela Narodu”*, „Sprawy Narodowościowe” 2014, nr 45.

zytywne zmiany są widoczne gołym okiem. Ponad połowa (55,3%) Polek i Polaków popiera prawne uregulowanie statusu par jednopłciowych (małżeństwa lub partnerstwa), w tym co trzeci (31%) wyborca PiS-u⁸. Wszystko to są rezultaty paniki moralnej, pojawiły się one w wyniku reakcji tych, którzy jej ulegli. Są to zarazem dowody na to, że mieliśmy (wciąż mamy) do czynienia z paniką moralną typu transformacyjnego. Fascynujące byłoby dopisanie do książki suplementu poświęconego właśnie tym efektom seksualnej transformacji.

Niesłychanie interesujące byłoby też — o czym wspomina na końcu sama autorka — ukazanie paniki moralnej z punktu widzenia jej „ofiar”. Badacze paniki moralnej koncentrują się przede wszystkim na dyskursie, na tych, którzy sięją panikę i ją dzielą. Pomijane jest więc to, co jest niezbędne, moim zdaniem, dla wszechstronnego ujęcia zjawiska, mianowicie oddanie głosu również obiektom paniki moralnej, uwzględnienie ich położenia i ich perspektywy, umożliwienie im mówienia za siebie, a nie tylko obserwowanie, jak inni na nich reagują. Wzbogaciłoby to badania paniki moralnej przez bezpośrednie nawiązanie do kluczowej także dla współczesnej humanistyki koncepcji współczynnika humanistycznego. Panika moralna pojawia się i wygasa, ale jej skutki emocjonalne i inne zostają. Takie połączenie podejść

etycznego i emicznego pozwoliłoby jeszcze bardziej wielowymiarowo ukazać zjawisko paniki moralnej. Ale to już jest zadanie na przyszłość.

O tym, że tematów nie zabraknie, przekonuje ostatni, podsumowujący rozdział książki Iwony Zielińskiej. Otóż — jak pisze autorka — „Jedną z nieodzownych cech jakiegokolwiek porządku społecznego jest istnienie tabu, które pozwala dookreślić granice tego porządku poprzez istnienie elementów, które doń nie należą. Dlatego obalenie jednego rodzaju tabu natychmiast powoduje ustanowienie nowego. [...] Ci, którzy teraz walczą z rytuałami dotychczasowego nomosu, ustanawiają jednocześnie rytuały obowiązujące w wyłaniającym się, zmienionym nomosie” (s. 270). Zmieniają się treści, znaczenia i zasady legitymizujące nomos, ale sam rytuał nie znika.

Książka jest napisana bardzo rzetelnie i z maksymalnym dystansem. Budzi szczególny szacunek podejście do tak aktualnych i emocjonujących zagadnień w sposób — że użyję tego słowa — obiektywny. Musiało kusić autorkę nierówne traktowanie bardziej nienawistnych (choć dziś też wzbudzających uśmiech) komentarzy, które przyszło jej przywoływać. Ale nie uległa. Kilka nieścisłości dotyczących daty analizy czy bibliografii to nieistotne drobiazgi, o których wspominam tylko dla porządku. *Panika moralna* nie należy do lektur, które się czyta szybko, ale jest ładnie i klarownie napisana dla wszystkich, którzy chcą lepiej rozumieć, co się dzieje wkoło.

⁸ *Postawy wobec równości małżeńskiej w Polsce*, Stowarzyszenie Miłość Nie Wyklucza, PBS, maj 2015.